

Odpowiedzialny za Redakcyę  
Józef Żórawski w Poznaniu

Administracja i ekspedycja: Płac Wilhelmowski No. 7.  
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświętych.

Wzrostka pojedyncza sprzedają się w okapi po 2 sgr.  
Cena ogłoszeń (inzeratów):  
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza  
drobnego 3 sgr. (incl. them.)

Listy  
do redakcyi; administracji ekspedycy; winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłatna kwartałna  
w Poznaniu 1 tal. 10 sgr., w monocyi pruskiej  
5 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niem-  
czech 8 tal. 10 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 i 6/8  
w Szwecyi 5 tal. 16 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Wło-  
szech 26 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Be-  
żdź 16 fr., w Prusach 24 fr., w Amsterd. 6 dol.  
Przedpłać i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycy; przedpłać przyjmują w mo-  
nocyi pruskiej oraz w państwach do swiatka postowe-  
wego niemiecko-austriackiego, należących urzędy pocztowe.  
W innych krajach są tylko nassu agencury, za których  
podzielstwem (odbić się) można także przysłać ogłos-  
zenia do ekspedycy Dnia, Poznańskiego.  
Rękopisma  
nadajacze redakcyi nie zwracają się i będą  
niezwrotne.

## AJENOWE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedoicki, Schuhrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Osceł, księgarz. — W Lwowie: A. Piłkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: Haasen  
stein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłać): Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raoskowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. —  
Ajentowie do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu pp. Havas, Laitte, Baillet & Comp. Place de la Bourse, nr. 2. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Berlinie: Rudolf  
Mosse Gr. Friedrichsstrasse 60, A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 31, Stührsohe Buchhandlung. — W Wiedniu: J. Schottke. — W Lipsku: Augustus Fort. Saohse et Comp. W Frankfurcie a. M. Daube et Comp. — W Poznaniu: J. A. Helowicz, na  
Chwałiszewie, K. Ryszard, A. Gruszczyński, na W. Garbarach 41; w Baku: St. Bajowski; w Bydgoszczy: Tomasz Sniogocki; w Jaraczewie: Stefanowski; w Jarocinie: Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski, w Klecku  
W. Lubicki; w Kościanie: Józef Olszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobiu: Jakób Noyman; w Krotoszynie: Ludwik Otmorski; w Kozminie: E. Włodan; w Książu: J. Nieradzki; w Lesznie: Roman Puntatowski; w Łabiszynie: M. Kalliski; w Ło-  
dźu: Patrykowski; w Miedzychowie: Marcin Zyranski; w Mitulawie: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszniński; w Obornikach: P. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; Stankowski; w Pleszewie: L. Zboralski; w  
Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rawiczu: Janozakowski; w Rogoźnie: Zieliński; w Skolach: Ignacy Kasiński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Knocharski; w Środzie: W. Jerzykiewicz; w Szestowie: Nowicki; w Strzelnie: A. Laskowski  
w Szamotułach: A. Chranowski; w Szubinie: L. Olszewski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapalowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrznie: K. Winowski, B. Nowakowski.

Na miesiąc **listopad i grudzień**  
otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla  
abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiej-  
scowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2  
tal. 16 sgr. 3 fen. Abonenci zamiejscowi zechcą  
prenumeratę wprost do ekspedycy Dziennika na-  
desłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty  
na dwa miesiące nie przyjmują.  
**Eksped. Dzien. Poznańskiego.**

**Od Redakcyi Dziennika Pozn.**  
PP. przelozonych wyborom lub ich zastępców,  
lawników itd. upraszamy uprzejmie o niezwłoczne  
doniesienie nam rezultatu praw wyborów, w dniu  
30 bm. odbyć się mających. Doniesienie powinno  
być jak najkrótsze, n. p.: W obwodzie praw wybor-  
czym N. wybrano — wyborców; z tych — Po-  
laków, — Niemców.

## POZNAŃ, 29 października.

Wśród istnej powodzi doniesień telegraficznych,  
którą dzisiaj zalani jesteśmy, tyle nam się wydaje rzecz-  
ną, że wyprawa francuska do Włoch nosi do-  
tąd cechę czysto obronną konwencji wrze-  
śniowej, że nastąpiła w porozumieniu z nowo, pod  
przewodnictwem znanego stronnika Francyi i władzy  
świeckiej Ojca św. generała Menabrea, utworzonym  
gabinetem włoskim, nareszcie że rząd pruski nie upa-  
truje do tej pory w interwencyi francuskiej powodu do  
wmięszania się czynnego w wypadki na półwyspie włoskim.  
W tym zapatrywaniu się naszym do sytuacji chwilowa  
potwierdza nas proklamacya króla Wiktora  
Emanuela, którą czytelnik znajdzie pod właściwą ru-  
bryką, dalej różne telegraficzne wyciągi z Monitora  
i półrocznych dzienników francuskich oraz ocenienie  
najważniejszych wiadomości włoskich w Nordd. Allg.  
Ztg. Inne pytanie, czy sytuacja utrzyma się długo  
w tym stanie, póki europejski nie zagrażającym, co głów-  
nie od siły rządu włoskiego okazać się mającej przy  
stąpieniu rewolucyj, pod osobistym kierownictwem Ga-  
ribaldiego stojącej, zależeć będzie. Jakkolwiek pro-  
klamacya króla Wiktora Emanuela zapowiadać się zdaje  
wspólną rządu włoskiego z wyprawą francuską inter-  
wencyą w Rzymie na rzecz władzy papieżkiej, to jednak  
dławić się trzeba braku doniesień o wkroczeniu wojsk  
regularnych włoskich w granice państwa kościelnego, a  
jeszcze więcej może bezwładności gabinetu florenckiego,  
w obec rewolucyj okazanej. Jeżeli prawda jest, co donosi  
paryżki inspirowany dziennik Etendard, że w ciągu  
ostatnich trzech dni nie było w rzeczywistości żad-  
nej regularnej władzy rządowej w królestwie  
Włoskiem, to istotnie wątpliwym się wydawać może, czy  
stronictwo rewolucyjne nie wzrosło już w tak wielką  
siłę, że ją tylko jeszcze bagnety francuskie pokonać zo-  
dają. W takim to razie proklamowanie rzplitej we Wło-  
szach stałoby się niemal nieuchronnym następstwem in-  
terwencyi francuskiej i zmieniloby od razu dzisiejszą sytuacyę.  
Ze takowa wreszcie mieści w sobie dosyć materiału pal-  
nego, mogącego łatwo sprowadzić powłatką europejs-  
kie największą i najpoważniejszą doniosłość, tego  
dowodem są ważne doniesienia z Warszawy przez nas  
otrzymane (zob. korespondencyę α z Warszawy). We-  
dług tychże nadszedł do stolicy Królestwa Kongresowego  
rozkaz nie tylko fortyfikacyi Warszawy na wielką skalę,  
o czem przed kilku dniami zgodnie z informacyą Bresa-  
l Ztg donosiliśmy, ale nadto rozporządzenie założenia

trzech wielkich obozów pod Powązkami, Modlinem  
i Kaliszem. Armia, w Królestwie Polskiem konsystu-  
jąca, ma zostać z dzisiejszych 80,000 podniesioną do liczby  
200,000 żołnierza. Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi, to  
trudni będzie dziennikom moskiewskim wytlómaczyć ją  
w znaczeniu pokojowym.  
W Dorpacie zaszła w tych dniach manifesta-  
cya słuchaczy akademickich przeciwko wprowadzeniu ję-  
zyka moskiewskiego jako wykładowego w skutek znanych  
ukazów. Okrzyki na cześć króla pruskiego i hr.  
Bismarcka dały się słyszeć. Obawiają się zamknięcia  
wszechnicy dorpackiej. Tak samo jak z naszej strony  
bronimy się od moskiewienia naszych zakładów nauko-  
wych, tak samo uważamy za gwałt, co się dziś dzieje  
w prowincyach nadbałtyckich. Różnica zachodzi tylko  
ta, że podczas gdy prasa pruska nie ma dosyć wyrazów,  
by chwalić system moskiewski przeciwko Polakom prakty-  
kowany, nie zdobyła się dotąd na odwagę wezwania swych  
rządów do obrony praw narodowości niemieckiej, przez  
Moskwę zagrożonych. Hodie mihi, cras tibi, nieraz po-  
wtarzaliśmy. Nasze słowa teraz się ziciły.  
Rzeczpospolita mekaykańska wybrała na prezy-  
denta swego słynnego generała Benito Juareza.

Właściciel urzędowy.  
N. Pan raczył radcą sądu powiatowego Goedel w Wo-  
lżynie mianować dyrektorem sądu powiatowego w Wołowie  
(Wohlau).

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Warszawa, 22 października.**  
α Kilka razy donosiłem wam z pewną stanowczością,  
o mającym nastąpić przyjeździe carycy Maryi Aleksan-  
drownej do Warszawy. I rzeczywiście nie zaniedbano w  
Skierniewicach żadnych przygotowań; przyjazd nazna-  
czono urzędowo. W tej chwili dowiaduje się o zmianie  
postanowienia; wyjazd carycy nie nastąpi tak szybko; po-  
dróż odbędzie się nie przez Wiedeń i Warszawę, ale wprost  
z Liwadi na Moskwę do Petersburga. Członkowie fami-  
li carskiej z widoczną niechęcią przestępują granicę au-  
striaekę. — Po przyjeździe do Petersburga odbył car wielki  
przeład wojsk; gazety dworskie donoszą, że zdrowo wy-  
gląda i że przyjmowano go z zapalem. U nas odbywa  
sobie ciągłe przejażdżki z Warszawy do Lublina i napo-  
wrót w ks. Oldenburgski. Miałby ten książę być rzę-  
czywiście następcą hrabiego Berga, jak niektórzy  
głoszą?  
Moskiewienie nadbałtyckich prowincy postępuje da-  
leko szybciej, jak to nawet zagraniczne gazety niemieckie  
przedstawiają. Piszą one, że wykład historyi ma być mo-  
skiewski. Skromne doniesienie! Mogę je zapewnić, że  
wkrótce nastąpi założenie kilku gimnazyów moskiewskich.  
Co do jednego mam już szczegóły, które wam podaje.  
Z Nowym Rokiem otwarte będzie w Rydze męskie gim-  
nazjum pod nazwą Aleksandrowskiego. Car Aleksander  
na wstawienie się generała-gubernatora Albdzińskiego roz-  
kazał wypłacić 20,000 rubli na budowę gmachu dla gim-  
nazjum żeńskiego Zomonosowa i wypłacić prócz  
tego szkole tej po 4000 rubli srebrem w przeciągu lat  
trzech.  
Głoszą u nas za pewne, że rząd z Nowym Rokiem  
wypuści znnowu pożyczkę 100 milionów rubli. Przyznosić  
ona będzie 5 pct. rocznie, akcyje będą na 50 rsr., tak, iżby  
była dla wszystkich przystępna. Wygrana główna wy-  
nosi 200,000 rsr. Na wiadomość o tej nowej pożyczce,  
dwa poprzednie premie obniżyły kurs swój na giełdzie  
tutejszej. W związku z tą nową pożyczką zostaje pra-  
wopodobne zniesienie loteryi klasowej Królestwa Pol-  
skiego; nastąpi to od Nowego Roku. To zniesienie lote-

ryi klasowej da możność rządowi zebrania kapitału z no-  
wej pożyczki.  
Wiadomości o ruchach wojsk moskiewskich nad gra-  
nicą mołodowską są prawdziwe. Niepodobna określić,  
które mjanowicie pułki wyruszyły, tyle jednak pewna, że  
Moskwa chciały tam przedrzeć wypadki. Gazety mo-  
skiewskie dowodzą, że od roku 1856 księstwa nadduna-  
jskie upadły materialnie, że tylko pod opieką Moskwy  
będą szczęśliwie i w końcu, że Moskwa nigdy nie pozwoli  
na ustąpienie tych księstw Austrii. W tychże gazetach  
widac niezmiernie zadowolenie z powodu zawiązań trzym-  
sko-włoskich i możliwej z tego powodu interwencyi fran-  
cuskiej.  
Z ostateczności jednej można wpaść tylko w inną.  
Tylko co wygnano ze szkół język francuski, teraz mówią  
o założeniu gimnazjum francuskiego! Jest to pogłoska,  
którą zapisuje, ale w którą nie wierzę bezwarunkowo  
z dwóch względów: 1) gdyby było gimnazjum francuskie,  
musiano by pozwolić do niego uczęszczać wszystkim, co-  
by wypróżnić gimnazya zmoskiewczone; 2) gdyby zaś nie,  
Francuzów u nas za mało, by gimnazjum utrzymali. Na  
pierwszy względ baczną zwrócić uwagę p. Sołowiew, niena-  
widzący wszystko co nie moskiewskie; co do drugiego  
wątpię, czyby rząd kosztu chciał ponieść. Wydatki wy-  
działu oświecenia w Królestwie wynoszą 1,400,000 rubli  
na 5 milionów mieszkańców; podczas gdy cała oświata  
w Moskwie kosztuje tylko 5 lub 6 milionów rubli na 60  
milionów mieszkańców. Jest to prawdopodobnie projekt,  
który nowinarze uchwycili i podają za fakt. Wkrótce  
stanowczo wam rzecz tę wyświetlą.

## Warszawa, 23 października.

α Ze swzech stron nadchodzi nader ważne wiado-  
mości. Zaczęło od wojennych przygotowań. Najdziel-  
niejsi inżynierowie moskiewscy przybyli w tych dniach  
do Warszawy; znajduje się między nimi i generał Tod-  
leben; wiele moskiewskich inteligencyi urzędowych  
również zjechało do miasta, naszego, między innymi  
i p. Walujew, minister spraw wewnętrznych. Mówią  
o ważnych postanowieniach gabinetu petersburskiego;  
u nas wielki ruch panuje w sferach rządowych tak  
cywilnych jak wojskowych. Moskwa ma rozpocząć  
wkrótce przygotowania wojenne na wielką skalę w Kró-  
lestwie. Oto szczegóły, które zebrać zdołałem:  
W Kongresówce jest obecnie 80,000 wojska, liczba,  
jakiej Moskwa nie zmniejsza w czasach najspokojniej-  
szych. To wojsko będzie powiększone niezmiernie; trzy  
korpusy, każdy po 40,000 ludzi przybędą z Moskwy;  
rozlokowanie ich jest następujące: obóz pod Warszawą  
na Powązkach 60,000 wojska, asekuracya twierdzy  
Mojdlin, obóz pod Kaliszem 40,000, i obóz w bli-  
szości miast: Krakowa przy samej granicy austriackiej.  
Razem więc będzie w Królestwie 200,000 wojska. Nie-  
zależnie od tego silnie ma być obsadzona granica tur-  
cka. W każdym razie zjazd najszlachetniejszych generałów  
i inżynierów moskiewskich w Warszawie, jest wielkiego  
znaczenia i słusnie mu przypisują bardzo wojownicze  
cele. Tyle o uzbiorzeniach; jak tylko zbiorę więcej  
szczegółów, natychmiast wam doniosę.  
Druga, wiadomość miasto nasze nie mniej pre-  
ważną została. Moskiewienie prowincy nadbałtyckich  
miało spowodzić w Rydze i Dorpacie wielkie mani-  
festacye anty-moskiewskie. Powszechnie mówią, że stu-  
denci uniwersytetu Dorpacciego zaprotestowali prze-  
ciwko wprowadzeniu do swojej wszechnicy języka  
moskiewskiego. Wyprawili wielką biesiadę, na której  
wychylno tosta na cześć króla Wilhelma pruskiego  
i hr. Bismarcka. Miano bardzo gorące mowy przeciwko  
Moskwie, tak, że w końcu przyścisła do wielkiej  
manifestacyi. W skutek tych wypadków powiadają, że  
rząd zamknął uniwersytet Dorpaccy. Za tę ostatnią  
wiadomość nie ręczę, ale całe miasto ją powtarza z za-

dziwieniem, jakiego już dawno u nas nie widziano.  
Dalej stał się fakt równie niespodziewany. Rząd  
przedsięwziął nową operacyę finansową; wczoraj rano  
wywieziono od nas wszystkie imperyały z banku pol-  
skiego. Wartość ich wynosi przeszło 20,000 rs. Prócz  
tego p. Klein, któremu wykonanie tej operacyi pole-  
cono, zabrał listów likwidacyjnych za 500,000 rubli  
i ma polecenie zamienić je na listy zastawne w Berlinie.  
Złota moneta ma służyć w Berlinie na zapłacenie kup-  
onów od listów likwidacyjnych, które są za granicą  
w dość znacznej ilości. Zobaczymy, jak krok ten  
przyjmie nasza giełda, która wciąż niepewna, nie wie  
właściwie, czy interesa robić można. Widnokrag poli-  
tyczny Europy znnowu się zachmurzył, a mimo usiłowań  
dziennikarskich ku wzbudzeniu w publiczności wiary  
w utrzymanie pokoju, wszystkie giełdy zostały dość  
silnie zanipokojone. I nasza nie została w tyle, co  
się odbiło w znacznem obniżeniu kursów główniejszych  
papierów publicznych. Jesteśmy niestety! od półtora  
roku już zaprawieni na takich postrachach i odmianach,  
a chociaż one licznych strat zawsze bywają przyczyną,  
świat finansowy i handlowy nauczył się z niemi go-  
dzić.  
Cieszyliśmy się w tygodniu poprzednim jaką taką  
poprawą kursów naszych papierów na giełdzie berliń-  
skiej, ale ta pocięcha nie długo przetrwała, bo tydzień  
ostatni zabrał napowrót całą tę podwyżkę i więcej  
jeszcze, obniżając kurs weksli warszawskich, listów za-  
stawnych, likwidacyjnych i biletów bankowych. Mówią  
o handlu, muszę też wam donieść, że trybunał handlo-  
wy w Petersburgu uznał za niewypłacalną firmę „Pere-  
sław Weyt et comp.”  
Z miejskich nowin nie mogą pominąć rewizyi po-  
domach w celu wyszukania książek zakazanych przez  
tutejszą cenzurę.  
Kilka dni temu wstrzymano Journal des Dé-  
bats.  
Z nowym rokiem z pewnością zacznie wychodzić  
Przeгляд Rólniczy pod redakcyą Jana Kantego  
Gregorowicza. Pierwszy numer już przygotowany.

## Białystok, 18 października.

(R.) Panie Redaktorze! Wiadomo mi, iż ze wszyst-  
kich miast dawnej Polski podaje się wiadomości w waszym  
Dzienniku, i dla tego ośmielam się Was prosić o za-  
mieszczenie padanych niżej szczegółów z zakątki naszego.  
Po przesładowaniach naszej wiary i języka, po zamknięciu  
naszych kościołów i wygnaniu naszych księży, po wydzie-  
dzeniu większej części obywateli niemieckich, Moskwa  
czepia się rzeczy nie do uwierzenia dla ich śmieśności.  
W miesiącu naszym zegary idą podług warszawskich; otóż  
gubernator uznał za stosowne, aby zegary te szły po mo-  
skiewsku (sic) nie po polsku (?). Uśmiech niedowierzania wy-  
wołała ta nowina. Lecz tak jest u nas; tak zwani kwarta-  
lnicy (dozorcy policyjni) chodzą do zegarmistrzów, raka-  
jąc zegarom iść po petersbursku, tj. o pół godziny póź-  
niej; taka jest bowiem różnica między zegarem warszaw-  
skim a petersburskim. I wierzęcie teraz nauce, kiedy  
p. gubernator powiada, że idą zegary, bo po polsku!  
Ponieważ rozkaz ten jest niewykonalny, muszą przeto ze-  
garmistrze opłacać się co kilka tygodni kwartałnemi  
Druga bieda nasza polega na ostatniej amnestyi. Nie  
uwierzcie do jakiego stopnia unieszczęśliwił nas ten  
„paszport bezpieczeństwa w podróży po Europie”. Trzeba  
tylko wejść bliżej w nasze stosunki, aby się przekonać  
o prawdziwie słow moich. Podługbrzmienia amnestyi, każdy  
powracający Litwin winien przemieścić się do Kongre-  
sówki i (czego amnestya nie mówi) sprzedać swój majątek  
nieruchomy. Dawniej więc żony administrowały majątki  
i wygnańcom na Sybirze było jako tako; dzieci wy-  
chowywano w Warszawie; w domu mierne utrzymanie. Dziś  
wracający do domowej zagrody mają naznaczony termin,

## Literatura polska.

Wydawnictwo dzieł tanich i użytecznych Franciszka Trzeci-  
skiego. Dzieje Polski XVIII i XIX wieku przez Henryka Schmit-  
ta. Tom III, w Krakowie, w drukarni Czasu, 1867.  
Dziwiłby tom ogólnego zbioru wydawnictwa p.  
Trzecińskiego obejmuje trzeci tom Dziejów w Polsce  
w XVIII i XIX wieku Henryka Schmitta, czyli ostatnie  
dwadzieścia lat panowania Stanisława Augusta. Nim  
przystąpimy do właściwego rozbioru obecnego tomu, do  
sprawozdania o jego treści i do ocenienia jego literackiej  
i historycznej wartości, powiadamy z póry, iż nas ude-  
rza nieco na pierwszy rzut oka widoczny brak symetrii  
i należytych proporcji w zewnątrznej budowie jego.  
Czytelnika biorącego do ręki dzieło p. Schmitta nie  
może nie uderzyć, iż szanowny autor poświęcający nie-  
obfitym stosunkowo w ważne ogłoszenia dziejom Augusta  
III. opowiadanie, obejmujące dwadzieścia dwa arkuszy  
druku, pierwszymi dwunastu latom panowania Stanisława  
Augusta trzydzieści dwa arkusze druku, ograniczył się  
i ścięnił w skróceniu tyle różnych, tyle bogatych w wy-  
padki ostatnich dwudziestu lat rządów Poniatowskiego,  
na trzyznastu arkuszach druku, co w rezultacie wy-  
chodzi na to, że bezkrólewie po Auguste III, elekcyę  
Stanisława Augusta, zabiegi Czartoryskich około utrzy-  
mania swęj powagi, konfederacya Radomska, a następnie  
Barska, wreszcie sejm Poniatowski, są trzy razy obszerniej  
i szczegółowiej traktowane, aniżeli epoka regenera-  
cya Polski, aniżeli powolne wyzwalanie się jej z pod  
zdradliwej opieki Moskwy, aniżeli obudzenie się myśli  
politycznej i literatury polskiej, aniżeli sejm czterolet-  
i z pamiętnym rezultatem ustawy z 3 maja, dwie wojny  
z r. 1791 i 94, wreszcie dwa ostatnie podziały z r. 1793  
i 95. Zaczęć krytykę ostatniego tomu dzieła p. Schmit-  
ta od tego spostrzeżenia, tak wyłącznie i zupełnie ze-  
wnętrzną nabyto natury, uważamy za rzecz tem po-  
trzebniejszą, że, jak sobie, zresztą pozwolimy uzasadnić  
niżej, wszelkie jego niedomagania istotnie z tego tylko  
a nie z innego wypływają źródła. Dzięki ważności

epoki, dzięki jej małej stógunkowo odległości od na-  
szych czasów, dzięki wreszcie licznym publikacyom,  
wydawany obecnie a dotyczący epoki Stanisława Au-  
gusta, jest szkielec faktyczny dziejów jego panowania,  
a może trochę więcej nawet jak szkielec tylko, dobrze  
znany światlejszym sferom naszej społeczności. Kto  
więc dzisiaj przystępuje do spisanja dziejów Stanisława  
Augusta a nie pisze ani dla ludu, ani dla dzieci, uczyni  
pono małą bardzo przysługę społeczności naszej, jeżeli  
nie powie tylko to, co oddawna znane z jakiejś Histo-  
ryi panowania Stanisława Augusta, Lelewela  
a co, dopełnione i wypełnione przez takie mnóstwo pu-  
blikacyi następnych. Zowód zaś jest tem przykrejszy,  
jeżeli, jak na czele własnie dzieła niniejszego p. Schmit-  
ta czytamy: „osnowane, przeważnie na niewy-  
danych dotąd źródłach.” Zastrzegając sobie jeszcze  
bliższe uzasadnienie powyższego spostrzeżenia nadal,  
zestawiamy nasamprzód dla wygody i pamięci czytelników  
naszych pokrótce przebieg faktów w, objętych w ostatnim  
tomie dzieła p. Schmitta. — Pierwszy podział kraju, sejm  
Poniatowski, zaprowadzający radę nieustającą i gwaran-  
cya moskiewską, są wypadkami wstrząsającymi zbawie-  
nie sumieniem i myślą narodową, a co nie mniej ważna,  
wpływającymi nader stanowczo na charakter polityczny  
i umysł Stanisława Augusta. Król jest wprawdzie zwo-  
lennikiem przymierza moskiewskiego, jest dalej uległym  
aż do ostatniej pokory ambasadorowi moskiewskiemu  
Stackelbergowi, nie est nim jednakże ani z gustu, ani  
ze szczególnego upodobania, lecz widocznie z dość pro-  
stej i dość słusznego obliczenia, że wszelki zażag z  
Moskwą w chwili obecnej słabości kraju mogłby tylko  
sprowadzić ostateczną zagładę niepodległości jego. Tym-  
czasem zaś przygotowuje zwolna środki podniesienia  
jego siły wewnątrznej, podejmuje ulepszenia i naprawy  
instytucy krajowych, zdolne stać się pomostem dalszej  
a lepszej przyszłości. Pierwszym krokiem na tę dro-  
dę, po dokonaniu podziału z r. 1772 i zatwierdzającym  
go sejmem Poniatowski, jest walka króla, podtrzymywa-  
nego wszechwładnym wpływem Stackelberga, z dążącym  
do zupełnej niemal empacyji władzy hetmańskiej

Branicim. Uniwersał królewski, zabiegi stronników  
królewskich na sejmikach, doprowadzają w roku 1776  
do rezultatu, iż sejm, odbywający się pod względem kon-  
federacyi, rozszerza atrybucye rady nieustającej,  
i obala niektóre postanowienia sejmu Poniatowski.  
Dalszym następstwem tego pierwszego przełamania lodów  
tej pierwszej, cichej próby wyłamania się z pod ciężkiej  
gwarancyi moskiewskiej za współdziałaniem a przynaj-  
mniej za przyzwoleniem samejże Moskwy, są powolne usi-  
łowania ku podniesieniu dobrobytu i oświaty narodowej,  
ustanowienie komisyi edukacyjnej, zamianowanie Kolla-  
taja wizytatorem szkół w Krakowie i reforma uniwersy-  
tetu Jagiellońskiego, wreszcie upadły tak nieszcześliwie  
projekt praw Jędrzeja Zamoyskiego. Co się tyczy stó-  
sunków ze wewnątrznych naówczas Rzeczypospolitej za-  
pisuje z nich autor przywrócenie przyjaznych stósun-  
ków z Portą Otomańską i wejście o sukcesyę bawarską między  
Prusami a Austrią w r. 1779; oba wypadki nie mające  
esencjonalnego wpływu na rzecz główną, tocząca się  
wówczas w Polsce, na sprawę reform i ulepszeń we-  
wnętrznych. To też autor, postępując w swem opo-  
wiadaniu dalej, zapisuje w dalszym ciągu fakt wskazania  
przed sejmem grodzieńskim z r. 1780 Tyzenhauza, podskar-  
biego nadwornego litewskiego, na zapłacenie skarbowi pu-  
blicznemu kilku milionów złotych, poświęconych przezeń  
na podniesienie przemysłu narodowego na Litwie; skan-  
daliczny zatarg biskupa krakowskiego Sołtyka z kapitał-  
niem krakowską w roku 1786, wreszcie znana sprawa awan-  
turnicy Ogrupow, której wymyślona intryga o zamiarze  
otrucia króla przez Adama Czartoryskiego, generała ziem  
ruskich, udało się zawiączyć jeszcze gorzej oziębione  
i tak już stósunki króla z d. mem Czartoryskimi, Lubomir-  
skich i z Branicim. Zarazem skreśla autor przebieg  
dwóch odbytych naówczas sejmów, grodzieńskiego z roku  
1784 i warszawskiego z roku 1786, które oba dostarczają  
przekonywającego a pociągającego dowodu, że rozum pu-  
bliczny, że dobra wola publiczna, że potrzeba reform i ule-  
pszeń wnikleły w ogół narodu, i że zwrot ku lepszej sta-  
nowiedzi pod tym względem przyszłości czeka tylko odpo-  
wiedniej okazy. Tak to dochodzi autor w swem opowia-

daniu do pamiętnego roku 1787, czyli do owego stanow-  
czego w dziejach panowania Stanisława Augusta ustępu,  
w którym zawiązania europejskie z powodu sprawy holo-  
nderskiej i wschodniej przedstawiały szerokie i wdzięczne  
pole popisu dla zręczności i rozumu politycznego mezo-  
stanu Polski. Zobaczymy niżej, o ile autor w ocenieniu  
tej chwili stanął na wysokości zadania swego i zdołał  
rozumieć jej ważność, a tymczasem pospieszamy z do-  
kończeniem zarysu faktów, które niniejszy tom dzieła  
jego obejmuje. Zamiary Katarzyny przeciw państwu  
Ottomańskiemu w połączeniu z cesarzem Józefem II, wy-  
wołujące zazdrość i obawę Anglii i Prus, nadały Polsce  
chwilowo polityczną wagę, jakiej od niepamiętnych czas-  
ów nie miała i uczyniły z niej przedmiot zabiegów obu  
stron, będących w chwilowym zatargu. Zjazd Stanisława  
Augusta z carycą Katarzyną i cesarzem Józefem w Ka-  
niowie z jednej strony, usiłowania Prus przez Lucce-  
siniego w Warszawie około pozyskania przymierza pol-  
skiego z drugiej strony, stanowią objawy kulminacyjne  
owych przeciwnych sobie prądów, porwujących w swój  
wir wachającą się na chwilę Polskę. Wiadoma natural-  
nie rzecz, który z nich ostatecznie odnosi zwycięstwo.  
Chęć nieszczęścia Polski, że cała ówczesna opinia publi-  
czna, że wszystkie szlachetne namiętności, że wszyscy lu-  
dzie zagni i otoczeni p. pularnością, identyfikują uznana  
ogólnie potrzebę wewnętrznych reform z koniecznością  
przymierza pruskiego, kiedy w gruncie rzeczy ówczesne  
ofary moskiewskie nie przeszłyby bynajmniej zapro-  
wadzeniu owych reform na inną drogę a w razie przyje-  
cia zaręczyły może Polsce pewniejszego od Prus przy-  
mierzenia. Mimo, że Moskwa czuła bardzo ponętnę pro-  
poczęć, mimo, że zaręczyła Polsce w razie udziału w woj-  
nie przeciw Porcie korzyści terytoryalne, wreszcie środki  
pieniężne na utrzymanie 20,000 wojska, przemawiają tra-  
dycyjne namiętności przeciw Moskwie skutecznie, aniżeli  
głos interesu politycznego. Polska waha się początkowo,  
następnie steruje coraz wyżej, ku proponowanemu so-  
bie przymierzniu pruskiemu i wywa Moskwę do wypow-  
dzenia wojsk swych z granic rzplitej. Wśród podobnego  
usposobienia w kraju r. zpczynają się pamiętny sejm cze-

aby zbyć takową za bezcen i z torbą żebraczą udać się do stolicy, w której czeka ich nędza. Nie będę nużył waszej uwagi opisywaniem zdarzeń dość licznych; przytoczę tylko wybitne i typowe. Obywatel S. ...., wrocławski z Sybiru, zmuszony jest sprzedać swój majątek ziemski do 10 grudnia t. r. Kupców brak; zresztą żydki widząc, iż sprzedać musi, czekają do ostatniej chwili. Poddano więc oszacowaniu milion złp. wartujący majątek i znaleziono, czy uwierzyć, że wieś Strabla p. S. warta... 13,000 rubli! Co za okropne położenie! Gdy potrąca z tego załogi podatki i pożyczki od rządu, wypadnie nieszczęśliwemu wyruszyć o kiju żebraczym. Szacujący będą pewno zdumieni, nie więc dziwnego, że maszyny różnicze, nieawno kupione w fabryce warszawskiej Ewansa, wartujące 8000 rs., oszacowano na 112! — Niemiecki nieszczęśliwi są nasi właściciele a raczej tak zwana drobna szlachta. W powstaniu ostatnim popołon ich wie i wszystkich zesłano na Sybir. Zaledwie połowa powraca, a i ta została równie pole w miejscu dawnym swych siedzib, i ta podług rozkazu musi wzdawać do Korony. Jaki los spotka tam biednych mieszkańców wsi: Pruszanek, Jaworki i Łagawicę? Jamużna litościwych osób. — Do plag, cięższych na nas, należy także stary i znany wam pewno okoliczność, na mocy którego w spoise ze szlachtą chłopcy mają mieć bezwarunkową służność. Cóż wam o nim powiem? To tylko chyba, że najlateralniej jest wykonywany. Słychać, że po zaprowadzeniu sądów gminnych w Królestwie, i tam wkroczy to niszące prawo, które usięca bezprawie. Mówią nawet, że okólnik ten już do Królestwa posłano. — Jako zapowiedź zniszczenia kahałów żydowskich i przyszłej reformy żydów uważają okólnik, który wkrótce wyda hr. Baranów.

### Lwów, 25 października

(7) Przeciw wprowadzeniu w życie rady szkolnej walczy z jednej strony centraliści wiedeński, pragnąc także kierunek szkół ludowych i średnich w swoje wzięcie ręce, z drugiej strony opiera się utworzeniu rady szkolnej duchowieństwu nasze, chcąc przyznać sobie konkordatem kierownictwo szkół ludowych w swoim zatrzymaniu. Następnym takiego stanu rzeczy jest oczywiście to, że rady szkolnej nie mamy jeszcze, i Bóg wie czy i kiedy ta tak ważna, tak zbawienna instytucja będzie u nas mogła wejść w życie. Arcybiskupi nasi tak łacińskimi jak grecko-uniowski odwołali namiestnikowi, że ze względu na istniejący i obowiązujący konkordat, sankcjonowany przez cesarza ustawy o radzie szkolnej, uznać nie mogą i gdy namiestnik zażądał od nich, by dali swoją opinię co do dwóch duchownych, których on stosownie do ustawy cesarskiej do nominacji przedstawia, odpowiedzieli, że opinii swej w tym względzie nie dadzą. Tylko administrator diecezji krakowskiej ks. Gałęcki przesłał swoje zdanie namiestnikowi co do proponowanych przez niego kandydatów. Namiestnik przesłał więc propozycję swą do Wiednia, bez opinii arcybiskupów lwowskich. Nie dość na tem. Arcybiskupi podali jak slychać adres do tronu prosząc o unieważnienie ustawy o radzie szkolnej a nadto dali polecenie, by w kraju zbierano podpisy na podobne adresy. Jaki skutek będzie miała ta zgubna agitacja, przewidzieć trudno, jak mówią, zamierzają w tutejszej radzie miejskiej sprawę tę poruszyć i powziąć uchwały, któreby tę agitację uchylić mogły. Tymczasem pragnąc, by rada szkolna jaknajprędzej mogła w życie być wprowadzona i by przynajmniej opór centralistów niemieckich zlamać można, uchwalili rada miejska na posiedzeniu wczorajszym podanie adresu do izby panów Reichsratu wiedeńskiego z prośbą o odrzucenie uchwał zapadłych w izbie niższej która, jak wiadomo, pomimo, opozycji delegacji naszej, uchwalili § 11, który orzeka, że i ustawodawstwo co do szkół ludowych i średnich do Rady państwa należy. Rada miejska prosi więc w uchwalonym wczoraj adresie izbę panów, aby w paragrafie tym dodano, że ustawa ta niewypływa bynajmniej na sankcjonowaną już ustawę, zaprowadzającą dla Galicji osobną radę szkolną, do której należy także ustawodawstwo co do szkół ludowych i średnich. Jest nadzieja, że adres ten nie zostanie bez skutku, zwłaszcza, że niewątpliwie wszystkie w całym kraju rady miejskie pójdą w ślady naszej reprezentacji gminnej, i że zarząca „panów“ tej samej treści adresami. Dodać należy, że myśl takiego adresu podniosła nasamprzód Gaz. Narod. a poparł ją Dziennik Lwowski.

Tutejszy korespondent Dzienn. Warsz. donosił był, że oskarżony o zamordowanie pani Zychowiczowej w Krakowie Mieczysław K. należał w roku 1863 do organizacji narodowej. Czy ten pan K. był członkiem organizacji narodowej, o tem nie slyszalem, slyszalem jednak, że ten pan K. był w owym roku szpiegiem, i że ta okoliczność głównie skłoniła dyrektora policji pana Englischa, że dał polecenie uwięzienia tego pana, wnioskując bardzo słusznie, że człowiek, który był w stanie w r. 1863 denuncjować swoich przyjaciół, mógł się w r. 1867 dopuścić każdej innej zbrodni. Tyle na donos pana

korespondenta do Dzienn. Warsz., który, nie wątpię, skromną w uwagę zrozumie.

Wybór p. Starka członkiem rady szkolnej uznano już i zatwierdziło ministerstwo. Redakcja Dziennika Literackiego objął p. Łoziński.

### Wiedeń, 26 października.

X. X. Dla publiczności polskiej nie tyle sądzę ciekawym jest to, co się dzieje obecnie w Radzie państwa wiedeńskiej, jak raczej to, co dalej począć ma delegacja galicyjskiego sejmku, w obec nieprzyjajnych sobie żywiołów, które ostatnimi czasami, a właściwie od głosowania posłów polskich przeciw ciłości nowo wprowadzonej konstytucji, tak silnie tutaj przeciw niej się zburzyły. Pytanie zaś to tem większe właśnie jest wagi, skoro przez całkiem bierne zachowanie się, można nawet powiedzieć, z powodu zupełnego opuszczenia delegacji przez ministrów a szczególnie przez bar. Beusta, w zasadniczych dla Galicji autonomicznych konstytucyjnych sprawach delegacja przekołała się, jak mało liczyć może na poparcie i działania obecnego rządu, aby słusznym wymaganiom dla Galicji stało się zadość. Blizsze rozpatrzenie się w bieżących okolicznościach, tak teraz niesprzyjających dla naszej delegacji, tem bardziej jeszcze godne jest zastanowienia, kiedy właśnie niektóre organa dziennikarstwa polskiego w Galicji, różne a nawet wcale niejasno pojmując dotychczasowe czynności i zachowanie się delegacji w Radzie państwa, nie prawdziwie wytykając jej błędy, dochodzą przez to do tem błędniejszych konkluzji pod względem przyszłego kierunku sprawy publicznej w Galicji, a niemniej i do osobistego zachowania się nadal pojedynczych posłów, z których składa się delegacja.

Wszyscy, którym sprawa krajowa leży na sercu, a którzy nie lekko myślnie radzi o niej rozprawiać, nie tylko czują doskonale, jak okoliczności dzisiejsze ważne są dla nas pod każdym względem, ale zastanawiają się także bez uprzedzenia, jakie są właściwe przyczyny tak niekorzystnej chwili? i w czem zle leży. Takich zaś głębszych zastanowień się następstwem jest, iż urabiają się między nami mniej lub więcej trafne spostrzeżenia nad przeszłym i obecnym kierunkiem delegacji naszej. Miałoby więc w takim razie wylanych na teraz uwag, z własnych tylko mogących pochodzić obserwacji, pozwoleń sobie wypisać wyjątek z listu, świeżo otrzymanego od jednego ze zdolnych i wytrawnych politycznych ludzi, obeznanego wybornie z austriackimi stosunkami, i znającego dokładnie działające główne w nich czynniki. Robię to tem skwapliwie i śmieję, iż uznaję zrobione spostrzeżenia w owym liście za trafne, i wiele objaśniające przeszłe i teraźniejsze położenie delegacji. Mam również przekonanie, że piszący ow list niewieźmie za złe, skoro zachowując zupełną dyskretyę co do osoby, podzielił się z naszą publicznością jego zdrowym sądem o rzeczy, mogącej właściwie rzucić światło na sprawę, dla wielu wcale dotąd nie jasną.

Wspomniałszy o obecnym sporze w reichsracie pomiędzy Niemcami a naszą delegacją, piszący list tak rzecz swą ciągnie:

„Od samego początku, jak tylko się zaczęło na ten spór zanosić, śledzę go jak najpilniej, ale nie dostrzegłem ani jednego kroku, ani jednego nawet słowa ze strony polskiej, które jako nierozważne lub niepolityczne mogłyby delegacji zarzucić — krom tego więcej formalnego, niżeli rzec zowego uchybienia, że głosowała przeciwko czterem zasadniczym prawom. Mimo tego jednakże może już z dziesiątej razy w ciągu tego sporu czułem się spowodowanym adurować cierpliwie polską. W zachowaniu się tedy ogółem nie popełniono błędów, ale mimo to popełniono błęd, który leży gdzieindziej. Przypominam, co zawsze mówili: Polacy grzeszą tym, że się nie starają o dobre informacje i nie badają sytuacji zasadniczo na dnie samychże źródeł; jest to lekkość, która kiedyś w złym razie srodze się zemści. I otóż stało się. Jak tylko Beust przyszedł do steru, trzeba było sobie dokładnie zrobić wyobrażenie tak o jego charakterze, jak i o jego politycznych dążnościach. W takich wypadkach trzeba fakta brać na oko. Otóż tu faktem było, że Beust wysadził autonomistę Belaredęgo za pomocą stronnictwa centralistyczno-reakcyjnego, bo to stronnictwo miało wpływ w dworu. Intrzygując przeciw Belaredemu, opierał się Beust na znanej w najwyższych sferach figurze i na Rauscherze, a był w jak najlepszych wówczas stosunkach z Schmerlingiem, Lasserem, Plenenem i Prاتبowem. Przez Prاتبowem trzymał wówczas na sznurku Kurandę, Schindlera i Skegęgo, i kokietował z daleka z Giskrą i Herbstem. Jak tylko się dostał do steru, zaczął się pomału odsuwać od owęj znanej w najwyższych sferach figury i od Rauschera, i przechodzić coraz więcej do obozu liberałów. Kiedy delegacja przyjechała do Wiednia, kwestya ta była jasną jak dzień i była niewątpliwą pewnością, że Beust będzie z tej strony centralizował. Z tym faktem trzeba się było obliczyć, a tego nie zrobiono. Nie było wcale błędem postanowienie sejmku z dnia 2 marca, ani też przyjsie do

reichsratu; ale przyjechawszy do Wiednia, trzeba było Beusta przycisnąć do muru, trzeba było udać się w razie potrzeby do cesarza i zawrzeć pakt, to jest: otzwać od nich faktycznie koncesje, któreby były powinny być warunkiem pozostania delegacji w Reichsracie. Wtedy rząd, postępując absolutnie i bez Reichsratu w ugodzie z Węgrami, mógł także absolutnie postąpić z Polakami i dać im koncesje, któreby był potem Reichsratowi do potwierdzenia przedłożył. Innej drogi nie było. Dziś, jeżeli nie zmienia się całkiem stosunki, przędź czy później delegacja będzie musiała wyjść z Reichsratu, bo się powtarza dosłownie dramat Schmerlingowski, w którym delegacja dobrowolnej roli przyjąć nie może, jeżeli nie chce narazić się na to, że się jej zaprze opinia publiczna kraju i że tem samem postawi znowu na nogi opinię radykalną w Galicji, która tym razem będzie o tyle silniejsza, ile że się do niej przyłączy wszyscy nawet konserwatyści, którzy głosowali przeciw uchwałom z dnia 2 marca. Jeżeli zaś wyjść delegacja będzie musiała, to mojem zdaniem potrzeba koniecznie wybrać moment stosowny, to jest zacząć na powód specjalny, na jakies zbyteczne uniesienie się Niemców, albo na oczywiście Polaków krzywdzące postanowienie większości, — na co jednakże przy teraźniejszym obustronnym rozdrażnieniu długo czekać nie będzie trzeba.“

Tyle z owego listu, zdaniem mojem wybornie ceniującego przeszłość delegacji i znaczącego obecnę jej położenie. Od wszelkich komentarzy z mej strony nad wypowiedzianym tu zdaniem wstrzymuję się zupełnie, to jedno tylko dodając, iż chwilę wyjsia delegacji z Reichsratu nastęrczy wkrótce uchwała o delegacjach państwa, gdyby wypadła przeciw słusznemu domaganiu się delegacji naszej.

Świetne i serdeczne przyjęcie, jakiego w Paryżu doznaje cesarz Franciszek Józef, oddziaływa bardzo przyjaźnie na tutejszą opinię publiczną dla Francji. Francuzi należnie uszanowali i oceniają szlachetne usposobienie cesarza, który z prawdziwym z parciem tradycyi wiekowych, szczerze zapragnął na drodze postępu i wolności wzmocnić i do upadku ratować Austryę, bo na drodze robienia ustępstw przez panującego cesarza austriackiego przoduje innym monarchom europejskim. Wątpić atoli można, czyli polityczne usposobienie rządu francuskiego dorównywa w tej chwili w swoich uczuciach dla kierowników austriackiej polityki, a właściwie dla barona Beusta. Wszakże, jakie tu bowiem mamy, dają to przekonanie, iż gabinet francuski od pewnego czasu wcale nie był zadowolony z wachadłowego i przeczającego się co chwila kierunku p. barona. Spotkanie się w Oos cesarza austriackiego z królem pruskim, nastrojone w ostatnich chwilach z umysłu przez p. Beusta, aby małą potęgę wyciąć Francji, nie przysporzyło zapewne dobrego humoru, ani też sympatii dla p. barona w Paryżu.

Sprawa rzymska od początku wtargnięcia Garibaldiów bardzo niepokoi opinię tutejszą. Obawa groźnych następstw w skutek niej przebiega się w ogóle. Gięda z wyjątkiem ciekawością szuka telegramów z nad Tybru. Dziś jednak jest takie tu przekonanie, że Garibaldi, a nawet Ratazzi i Wiktor Emanuel, dali się łatwo wiarom użyć za piłkę do rzęcnęj gry p. Bismarcka. Ze przyciągnięciem Francji ku przymierzaniu prusko-moskiewskiemu wchodziło w pewne plany, mają tu przekonanie, a nawet dalej sięgają: że i Francya może nie byłaby od tego, przekonując się, jak dalece na p. Beusta i jego elastycność liczyć nie można. Być jednak może, iż zbadawszy dobrze na miejscu jak rzeczy stoją w Paryżu, uda się p. Beustowi wywrócić dyplomatycznie koziółka, a w takim razie i zrzęcznie wylać piwo, które nawarzył. Cesarz Napoleon w obecnem położeniu więcej pewnie niż kiedykolwiek będzie chciał iść razem z Austryą i może zechce zrobić próbę ostatnią.

To co po dziennikach tutejszych rozniesiono w ostatnich dniach o tworzącem się już ministerym cislitawskiem, jako tój wymianienie nawet osób mających objąć teki — w tej chwili nie ma żadnej podstawy pewnej. Ze jednak p. Beckekroi od jakiegoś czasu na internuncyaturę w Carogrodzie i że nawet br. Beust dał niezbyt dawno do zrozumienia o chęci w pewnych razach zamienienia kanclerstwa na inne dyplomatyczne stanowisko — to jest rzeczą pewną.

Z powodu artykułu „L'Autriche en 1867“, zamieszczono świeżo w Revue des deux Mondes — a raczej z powodu przypisywanego w tym artykule bezwzględnego zwrotu Polaków ku Austryi w jej dzisiejszym kierunku, a co gorsza z wyrzeczeniem się nawet polskiej przysięgi, jako bliżej świadomy tutejszych, zwłaszcza polskich stosunków, uważam za potrzebne powiedzieć, iż twierdzenie podobne autora jest całkiem bezzasadne, a pokazał on tylko zupełną nieznajomość obecnego położenia austriackiego, a więc nadto brak wszelkiego zdrowego sądu, wyrzeczonego o Polakach.

Agitacja konkordatowa rozpoczęła się na nieszczęście także i w Galicji, choć w zupełnie odwrotnym kierunku niż tutaj. Jeden z noszących historyczne nazwisko,

znany z gawędziarskiej wymowy na sejmie lwowskim, znalazł za potrzebne rzecz wcale niepotrzebną w obronie konkordatu, poruszyć w Galicji umysły do podpisywania adresu do izby panów, aby ta odrzuciła izby niższej uchwałę o zawieraniu małżeństw, będącą w sprzeczności z konkordatem. Zbierają więc bardzo gorąco owe podpisy, a agitacya i rozstrój społeczny mnoży się przez to. Szanowny obrońca walcący się sprawy, gdyby się był choć trochę zastanowił, ile taka fanatyczna agitacya, sprzeczna uchwoi polsemiu, szkody u nas przyniesie, nie byłby pewnie takiej krzywdy wyrządził naszemu krajowi. Fanatyzm i prozelityzm, w którąbądź stronę, tylko szkodzi a nie pomaga nikomu, tem bardziej zaś nam. „Pas trop de zele“ mawiał przeciw nieboszczykowi Tayllerand do młodych dyplomatów — lecz tutaj na nieszczęście młodziecy zastósować nie można do naszego gorliwa. Tem więc gorzej, bo z latami, jeżeli nie co innego, to przynajmniej rozgawa nad tem, co się ma zrobić, wzrastać powinna. W dawnej Polsce nie znano konkordatu, ale kwitła tam czysta pobożność i głęboka wiara — i dla tego zapewnia kwitła. Szczyć u nas dziś agitacye konkordatowe, nie bywałe dotąd pomiędzy nami, jest to siac nowe ziarno i nowe szczypliwe rozdrowienie w mocno zbożalnym kraju.

Pisząc to, aż nadto pewien jestem, iż znowu spotka mnie nowa obelga od Tygodnika Katolickiego, nie licująca wcale z duchem katolickiego pisma jak i poprzednia z dnia 17 bm. Na usprawiedliwienie jednak moich bardzo oględnych wyrażen o konkordacie pozwolę Tygodnikowi Katolicki że go zapytam, czy znany mu jest adres do cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu w dniu 1 października podpisany przez tych samych 25 biskupów, którzy podpisał główny adres episkopalny w sprawie konkordatu? W tym to adresie, nieznany prawie dotąd publiczności, chociaż wydrukowanym w Wiedniu (Druck von Adolf Holzhausen in Wien. — Verlag der f. e. Consistorialkanzlei). Biskupi udali się do tronu nie już w obronie zagrożonego konkordatu, ale ze skargą przeciw ustawie sejmku galicyjskiego, sankcjonowanej w dniu 2 lipca 1867, darzącej kraj nasz radą szkolną, do której u nas tak wielkie na przyszłość przewidywają znaczenie. Biskupi utrzymują w adresie, iż uchwała o radzie szkolnej stoi w sprzeczności z art. V i VII konkordatu, jako wyjmująca z pod bezpośredniego klerikalnego nadzoru szkoły ludowe. Żądają zaś, by cesarz wydał do niej stosowne ze swej strony objaśnienia co do urzędowego zakresu działań galicyjskiej rady szkolnej, ażeby biskupi i konsystorz, dzececalni nadzorczy i całe duchowieństwo, którzy mają udział w nadzorze szkół ludowych, pozostali i nadal w tym samym stosunku do rady szkolnej, w jakim dotąd pozostawali do władz rządowych, a których zakres działania w sprawach szkolnych przyjsie ma obecnie na radę szkolną. Mając zaś być wprowadzonymi inspektorowie szkół niechaj zastąpią tylko dawnych szulratów, którzy nadzorują szkoły od r. 1850, a niechaj oni tylko miasto namiestnictwu, jak dotąd, składają swoje raporty radzie szkolnej. Do tego przeciw urzędowi powini być oczywiście powołani ludzie, którzy mają odpowiednie uszanowanie dla religii i właściwą obyczajową moralność. Żądanie przeto biskupów, adres podpisujących, jest ni mniej ni więcej jak tylko takim w owym do cesarza adresie, aby pod względem zarządu szkół w Galicji wszystko zostało po dawnemu, z tą tylko różnicą, iż rada szkolna przemieniłaby się w sekcję namiestnictwa z temi arcybiskupami, jakie dziś referent do spraw szkolnych w namiestnictwie posiada. Gdyby więc cesarz konstytucyjny, który już sankcjonował ustawę, zgodził się mógł na żądania biskupów, to wszystkie usiłowania sejmku i całego kraju naszego pod względem podniesienia ludowej oświaty spęłzyłby na niczem, bo kierunek szkół ludowych i ich nadzór pozostałby w dotychczasowych ramach — a jak one to prowadzą, widzimy. Pytam dalej Tygodnika, z jakich to powodów owych 25 biskupów, zgromadzonych we Wiedniu, uderzają teraz przeciwko autonomii Galicji co do oświaty ludu niemal tak samo, jak to czyni i większość izby? Tem zaś więcej, skoro między podpisanymi na adresie widzimy i trzech galicyjskich biskupów, którzy w sejmie lwowskim głosowali za uchwałą w radzie szkolnej. Czemu więc głosowali nasi pasterze tam na miejscu nie podnieśli raczej swego głosu, nie bronili wrzekomych praw duchowieństwa i skoro tam głosowali za uchwałą sejmową, czemu dziś przeciw niej protestują? Zdaje się więc, iż w sejmie lwowskim słuszne poczucie potrzeb krajowych i narodowe uczucia odezwały się w sercach naszych biskupów — tu zaś w Wiedniu przy podpisaniu adresu uczucia te całkiem zagłuchły, pod naciskiem ultramontalskich względów, aby dla takich powodów, jak u nas wymagalności, nie dać naruszyć chociażby i cienia konkordatu. Wypowiadają w tem adresie biskupi: iż „katolicy w Galicji, trojakiemu będąc obłudku, jednego wszyscy są sposobu myślenia (Gesinnung)“. Za gruba to wszakże nieznajomość galicyjskich stosunków, aby w Rusinów, wprowadzających schizmatyckie obrządk i dążących do schizmy, chcieć mówić równie z nami dla katolicyzmu uczucia.

roletni, szczytany bez wątpienia pigmami i szlachetnymi intencjami, uwięziony w dziejach polskich pomnikowem dziełem ustawy z dnia 3 maja 1791, ale nie wolny bynajmniej, według naszego widzenia rzeczy, od ciężkich bigdów i win w polityce zewnętrznej. Owo bezopatrne postępowanie jedynie tylko za głosem namiętności, owo rzucenie się bez najmniejszych gwarancji w sidła przymierza pruskiego, nie kupione go nadto trwałej żądaniem przez Prusy ustąpieniem bezpożytecznego już obecnie Gdańska; owo miotanie się deklamacyjne przeciw Moskwie i Katarzynie bez równoczesnych wysiłków przygotowania środków obrony w razie coraz prawdopodobniejszej z jej strony zaczepki, — pozostaną ciężkimi grzechami sejmku czteroletniego, których historyk owych czasów nie powinien przepominać również, jakby mu się poprzednio zastanowić należało nad dylematem wyboru między przymierzem pruskim a moskiewskiem w r. 1787. Wiadomy dalszy przebieg wypadków. Sejm wielki wzięszy swe długie obrady ustawą z dnia 3 maja, wywołując nieczyn czyn Szezęnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego i innych bohaterów Targowicy. Moskwa zawiera tymczasem pokój z Turcją w Jassach i obraca się przeciw Polsce, która opuszczona przez Prusy wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu przymierza z 29 marca 1792, przystępuje do owęj opłakanęj kampanii r. 1792, o której nawiasowo powiedziawszy, choćby tylko na podstawie Życia Suwarowa przez Fryderyka Smitta, można było trochę więcej powiedzieć, aniżeli o niej powiada autor. — Po zwycięstwie moskiewskiem następuje wiadomy akces króla Stanisława do konfederacyi targowickiej, gospodarowanie Targowiczan po kraju, wreszcie drugi podział, a w dalszym ciągu sejm grodzieski, o którym znów, choćby tylko z Pamiętników Siewersa wydanych przez Bluma, było można trochę szerzej i charakterystyczniej się rozpisać, aniżeli czyni autor. Z historyi powstania r. 1794, mającego w dziejopisarstwie polskim swą osobną literaturę a rozwieconego ostatniemi czasami znaczną publikacyami zagranicznymi, nie dowiadujemy się nic nowego. Autor nie zastanawia się ani nad stosownością chwili jego wybuchu, ani nad działaniem, cha-

rakterem i wartością występujących w niem osób, ani nad krytyczną stroną wypadków wojennych, przedstawiających tak ciekawe, a tak godne uwagi pole. — Krótki szkic rokowań trzech ościennych mocarstw około trzeciego podziału Polski, wyjazd króla do Grodna a następnie do Petersburga i zgon jego tamże, kończą opowiadanie pana Schmitta w obecnym tomie dzieł Polski z XVIII wieku. — Skreśliwszy w ten sposób szereg faktów, opowiedzianych w dziele p. Schmitta, zastanowimy się pokrótce nad jego wartością, o ile tego jeszcze po tem, co już w tym względzie powiedziano, potrzeba. Kardynał pryncypał wskazywany już przez nas wyżej niedomagał obecnemu tomu dzieła p. Schmitta, są, co już także powiedziano, nieproporcjonalne rozmiary jego z dwoma poprzednio wydanymi tomami. Każdy pojmie, że kto dla skreślenia pierwszych, mniej ważnych dwu na stu lat panowania Stanisława Augusta, uznał za rzecz stosowną pościć 32 arkuszy, grzeszy przeciw pierwszym warunkom zewnętrznej symetrii dzieła, ściśniętąć dwadzieścia lat ważniejszych tegoż samego panowania na 13 arkuszach druku. Nie dość zaś jeszcze na tem, nie zachowuje autor koniecznych proporcji nawet i w obrębie tych ściśnionych ram. Tak n. p. zajmują dzieje dwóch sejmów z r. 1776 i 78 czterdzieści pięć stronnic, kiedy dzieje dwakroć dłuższego a stokroć ważniejszego sejmku konstytucyjnego wraz z całym pasmem towarzyszących mu wypadków pomieszczone na 39 stronach. Kampania r. 1792 obejmuje pięć, powstanie Kościuszki piętnaście stronnic niekoniecznie ścisłego druku w ósemce. W skutek tego świeci ostatni tom dzieła p. Schmitta ważnemi już po prostu opuszczeniami. Przyna każdy, że druga połowa panowania Stanisława Augusta jest ważną przedewszystkiem jako epoka odezwania się ducha i myśli narodowej po dwuwiekowem upieniu w najrozmaitszych kierunkach. Strona zewnętrzna wypadków ówczesnych jest tylko słabym odbiciem wewnętrznej usposobienia narodowego, myśli, pracy, instytucji, literatury narodowej. Otóż to, o owym całym wewnętrznym warsztacie życia narodowego w drugiej połowie panowania Stanisława Augusta, o bogatej literaturze Stani-

stawskiej, nie znajdujemy w obecnym tomie dzieła p. Schmitta żadnej wzmianki. Dalej, jak już zresztą wspomnieliśmy wyżej, nie zastanawia się autor głębiej nad kilku ustępami opowiedzianej przez sięj epoki, których przeciw dokładnemu historykowi owych czasów milczeniem pominać nie podobna. Tak np. zasługując według nas na rehabilitacyę polityka „kaniowska“ Stanisława Augusta, mędrsza i praktyczniejsza od polityki pruskiej bohaterów konstytucyjnego sejmku, a eokolwiekbyż należał się bacznie i troskliwe zastanowienie, którego się nie okupi ogólnikowemi poklaskami dla przeciwnego pod tym względem kierunku twórców i zwolenników konstytucji z 3 maja. Nie mniej warto zastanowić się nad przystępem Stanisława Augusta do konfederacyi targowickiej, a nie zbywać tego faktu ogólnikowemi potępieniami. Nie ma naturalnie uczciwego człowieka, któryby nie wolał, aby akces ów nie był nastąpił, a nadewszystko aby nie były nastąpiły okoliczności, które zakres tenże spowodowały, ale z drugiej strony pewna, że w obec ówczesnego położenia kraju, w obec rozbięcia armii, zupełnego niedostatku wszelkich środków obronnych, zgubnego pochopu do emigracyi zamiast do energicznego działania wszelkich wybitniejszych reprezentantów kierunku przeciwnego, grzech Stanisława Augusta przybiera bardzo mocno łagodniejsze barwy, zwłaszcza, że wszelkie odczytane w ten sposób Moskwy jak protegowanej przez nią Targowicy zaręczają nienaruszalność granic Rzplitej. Podział zresztą z królem grzech owego akcesu człowiek, jak Kołłątaj, według nader kategorycznego świ. dectwa pamiętnika samego Stanisława Augusta i depeszy posła moskiewskiego Bulhakowa. Czyż autor nie znał tego faktu pisząc: „Kołłątaj, podkanclerzy koronny (ma być litewski), widząc niezłomny zamiar króla przystąpienia do Targowicy, nie chciał objawić zdania swego ani za, ani przeciw?“ Przeciwnie znów całkiem, wychodzi Stanisław August nader obronną ręką w opowiadaniu autora za grzech istotniejszy daleko, aniżeli akces do Targowicy w r. 1792, za czyn podróży z Warszawy na sejm Grodzieski (w kwietniu r. 1793), mający już tylko po prostu przeznaczenie zatwierdzenia

nowego podziału kraju, za czyn wymuszony na królu przez posła moskiewskiego Siewersa groźbą sekwstru dochodów z ekonomii królewskich. Fakt ten, który dzisiejszemu historykowi Stanisława Augusta nie powinien być nieznanym, przemileza autor zupełnie, choć świadczy charakterystycznie o wartości i sile duszy nieszczęsnego króla, aniżeli wszelkie ogólnikowe zarzuty. — Ze dzieje drugiego podziału w r. 1793, a nadewszystko dzieje powstania r. 1794 schudły w dążącym coraz pospieszniejszym ku końcowi krokiem opowiadania p. Schmitta do rozmiarów bardzo ubogiego faktycznego szkieletu, który się nie przyodziewa ciałem, ani nie rozgrzewa krwią „niewydaných dotąd źródeł“, mieliśmy już sposobność zauważyć wyżej. — Pod koniec winniśmy jeszcze krótką wzmiankę językowi p. Schmitta, grzeszącemu nieprzeistannie temiż samemi, co w tomach poprzednich niepoprawnościami. Piszę tedy znowu: jak chce projekt zamiast jak projekt żąda; projekt przydłużenia zamiast projekt przedłużenia sejmku; wrzeczy zamiast w rzeczy samej lub istotnie; wiemy już z poprzedniego zamiast jak już wiadomo; spieszenie dragonów, zamiast zamiany dragonów na piechotę; zastopniowane (gesteigerte) życia, zamiast rozbudzone lub rozgorączkowane życie; przysięgd magistratury, zamiast odebrać od magistratu przysięgę; nowo utworzony wyraz narzut; zaobliwy list; szczyta naturalnie zamiast schizma, pomijając zwroty i zdania ciężko i niezręcznie utworzone, które nie mogą nie uderzyć czytelnika na pierwszy rzut oka. Nie byłoby obowiązkiem szanownego autora, którego zane serce i dobra wola dla sprawy ojczyzny są nam dobrze znane, — jeżeli już nie dla swej sławie piarskiej, to przeciw w imię dobra publicznego, w interesie czystości języka i w celu przekazania jej przyszłym generacyom polskim, wystrzegając się tych wszystkich niepoprawności a jeżeli nie więcej, to wykreślić na przyszłość z wydawanych przez się dzieł wszelkie podobne germanizmy lub niezbyt szczęśliwe płody własnej twórczości na polu językowym?

Wielki więc Redakcja Tygodnika Katolickiego adres, o którym mówię, a w którym targnięto się konkordatu na najcenniejsze nasze święte zdobycie jeżeli wie, iż z powodu oporu paru biskupów galeński rada szkolna dotąd nie weszła w życie; jeżeli wiadome szerzonej unas agitacye, podkopujące naszą jedność — to niechże nie ma za złe tym, którym po wierzą droga jest także przyszłość kraju naszego, przyjąwszy konkordat sprawą niebezpieczną, lub przynajmniej. Lecz w takim razie, jeżeli rezygnacja o tym wszystkim, a mimo to na innych warunkach owa wyrażenia, to niechaj wybaczy, że jej w zwrócić muszę epitety, które mi nie obrzucili.

S. Wypadki rzymskie szybko się rozwijają. Dziś telegramy doniosły o zwycięstwie Garibaldegona w Monte Rotondo, polegnięciu na placu boju deputowanego Cairola i — postanowieniu na nowo interwencyi. Z niecierpliwością wyglądają tu, jaki właściciel weźmie ta sprawa. Mówią tu równie o dobrych, iż stanowiące układy przymierza między Austryją a Prusami dojdą teraz w Paryżu do skutku.

PRUSY.

Berlin, 28 października. Prasa tutejsza zajmuje obecnie głównie marszem Garibaldegona a Rzym węgnowanie francuska, która ma na celu przeszkodzić wiecznego miasta przez powstańców. Zadeniamentów nie objawia atoli wyraźnie swego zapamiętania się na ważny ten nadzwyczajny krok rządu pruskiego. Każdy ogranicza się jedynie na prostę informację faktów spełnionych z dodatkiem, że pomiędzy Garibaldegona a wojskiem francuskim, jeżeli nie przyszło, to wkrótce przyjść musi do krwawego starcia. Podług najnowszych doniesień stanął w niedzielę w południe z oddziałami swemi, w siłę rozmaitości podają (od 4,000 do 12,000 ludzi) murami Rzymu od strony północno-wschodniej. W samym dniu przybyć mieli również wojska francuskie od Civita-Vecchia, a zatem od strony północno-zachodniej, pod stolicę Papieża na kolei żelaznej. Prezes ministerstwa bawarskiego książę Hohenshe, tu wczoraj przybył z Monachium z baronem Thünnerem konferował w tym samym dniu długi czas z prezesem ministerstwa pruskiego, hr. Bismarckiem. Przedmiotem obrad pruskiego i bawarskiego naczelników gabinetu był traktat celny, który przez sejm bawarski pod tym warunkiem przyjęty został, że koronie pruskiej przysługuje prawo założenia swego weto i prawo uchwały parlamentu celnego i rady związków. Postanowienie Prus w sprawie tej ma jeszcze wada.

FRANCYA.

Paryż, 26 października. Rozgłoszona telegramem tej Europie krótka lecz energiczna nota dzisiejszego rana wywołała tu mianowicie w kołach finansowych wielkie wrażenie. Flota pancerna, otrzymana przez rząd francuski za wystarczającą, gdyby wywarła zamierzone wrażenie we Włoszech. Pod tym zastrzeżeniem wprawdzie niebezpieczeństwo starcia się pomiędzy Włochami i Francją chwilowo jest usunięte, lecz wszystko zależy od zajść, jakie się w państwie Kościelnym wydarzyć mogą.

Paryż, 28 października. Przy wczorajszym przyjęciu ciała dyplomatycznego przez cesarza austriackiego rozmawiał tenże z hr. Goltzem i wyraził mu radość ze spotkania się z królem Wilhelmem.

Paryż, 28 października. Patrie zamieszcza następującą wiadomość: Mówią o wystaniu okólnika do dyplomatycznych agentów zagranicznych Francji. Okólnik ten ma wyłożyć prawdziwy charakter francuskiej interwencyi, który już oznaczony został w nocie Monitora i w mowie ministra stanu Rouher. — Florenckie telegramy tegoż dziennika donoszą, że ci panowie, co na żądanie króla przyjęli teki ministerjalne, uczynili to pod dwoma warunkami: 1) aby proklamacja królewska naganiała naruszenie państwa rzymskiego, 2) aby król u rządu francuskiego stosowne poczynił kroki tak, iżby armia włoska przez ruch na granicy rzymskiej wzięła udział w interwencyi francuskiej. Dwa te warunki przyjął król. Król pochwałił wygotowaną przez generała Menabrea proklamację i o treści jej doniósł do Paryża. Cesarz otrzymał wczoraj po południu depeszę króla Wiktora Emanuela a odpowiedź Francji spodziewano się we Florency dzisiaj. — Inne telegramy z Florency donoszą, że proklamację króla uważają za nagą politykę p. Rattazzego i że poseł francuski bardzo ją chwalił. Spodziewano się we Florency rozwiązania komitetu Garibaldiów jako też zarządzenia kroków stosownych przeciw tym, co rozszerzają pisma centralnego komitetu stronnictwa ruchu. Zaręczano, że naczelnicy powstańców Nicotera i Mosto ciężko zostali ranieni przy ataku na Monterotondo. — Też same telegramy donoszą, iż komunikacja telegraficzna między Rzymem a Florencją jeszcze jest przerywana. Depesze przesyłają się parowcem, między Nizą a Civita Vecchia kursującym.

Florenca, 27 października. Wspomniana już kilkakrotnie proklamacja króla do Włochów brzmi dosłownie, jak następuje: Hufce rewolucyjne, wzburzone i obłąkane zabiegami pewnego stronnictwa, naruszyły granice państwa Kościelnego, nie mając do tego upoważnienia ani odmoimie ani od rządu mego. Uszanowanie, jakie wszyscy obywatele winni są w równej mierze prawom i traktatom międzynarodowym, sankcjonowanym przez parlament i przemennie, wkłada na nas w obecnym groźnym położeniu konieczny dług honorowy. Europa wie, że sztandar, podniesiony w sąsiednim kraju, wraz z zamiarem obalenia najwyższej duchownej władzy naczelnika kościoła katolickiego, — że sztandar ten nie jest moim. Zamiary owe gotują wspólnej naszej ojczyźnie groźne niebezpieczeństwo, wkładają na mnie powinność, abym broniał honoru kraju i nie ścierpiał równocześnie, by dwie różne zupełnie sprawy, dwa różne zupełnie zapamiętania pomieszane z sobą zostały. Włochy zabezpieczone być muszą przeciw niebezpieczeństwu, na które są wystawione. Europa musi nabyć przekonania, że Włochy, wierne swym zobowiązaniom, ani mogą ani chcą naruszać porządek publiczny. Wojna z naszym sprzymierzeńcem byłaby walką bratobójczą pomiędzy dwoma wojskami, które wspólnie kiedyś walczyły za tę samą sprawę. Będąc w posiadaniu prawa wojny i po-

**SZWECYA.**  
\* Sztokholm 18 października. Według Post och Jnr. Tid. przeznaczył król że szkatły swej prywatnej 2000 rygdalderów dla prowincji Norrland a 500 rygd. dla prowincji Dalarne, książę zaś Oskar 800 i 200 rygd. Prowincjom tym, jak wiadomo, zagrażała z powodu tegorocznego niurodzaju klęska głodowa. — Dzisiejszy telegram z Lulea, przesłany do Post Tid., brzmi: „Mamy dzisiaj wiatr południowy i 4 stopnie ciepła. Zagodna jesień dotwała się spodziewać, że okryte ze zbożem wcześniej jeszcze nadpłyną. — W tej chwili o 2 godzinie przybył okręt „Chapman“ z wielkim, nieoszacowanym ładunkiem zboża.“

Późniejszy Aftonbladet donosi, że składki na rzecz prowincji Norrland od takich doszły rozmiarów, iż odtąd niepodobna wylizać ich szczegółowo. — Walle nadesłanych dalej z Lulea i Umea telegramów przybyły tamże pierwsze ze żytem okręty, i tamże łagodne bezustannie panuje powietrze.

Telegramy.

Kiel, 28 października. Północno-niemiecka fregata księcia „Kronprinz“ wplynęła do tutejszego portu, przybywając z Anglii.

Monachium, 28 października. Półurzędowa Süd-staaten Presse pisze: Książę Hohenlohe podał propozycję, aby w razie, gdyby żądane przez Bawaryę weto w Berlinie nie zostało przyjętym, państwem południowo-niemieckim przysługowało wspólne weto przeciw uchwałom, któreby jednoznacznie uznaly za przeciwe swym interesom. — Dzisiaj odbędzie się zgromadzenie prawyborców w kwestyi traktatu celnego. Uspokojenie jest bardzo wzburzone, lecz traktatowi przychylnie.

Wiedeń, 28 października. Wiener Tageblatt z dnia dzisiejszego donosi, że austriacy biskupi wystosowali drugi do cesarza adres, w którym bronały ustaw konkordatu we względzie wpływu kościoła na szkołę.

Paryż, 27 października. Liberté z dzisiejszego wieczora pisze w artykule mówiącym o przemowie króla pruskiego przy zamknięciu sejmiku Rzeszy, we względzie zdania dotyczącego Włoch: Byłoby zapoznaniem Bismarcka, gdyby sądzono, że zdanie owo przyjęto do przemowy bez głębokiego namysłu. — Etendard zaprzecza wiadomości o abdykacyi Wiktora Emanuela. — Presse pisze, że drugi korpus wojska zgrupadza się w Tulonie.

Paryż, 27 października. Temps donosi: Flota francuska otrzymała tymczasowo instrukcję, aby zatrzymała się pod Civita Vecchia i wtedy tylko wysadziła wojsko na ląd, gdyby wojska papieżkie pokonane zostały przez Garibaldegona.

Paryż, 27 października. Dzisiejszej uroczystości uczniów, która się odbyła w Palais de l'Industrie na Champs Elysees, przewodniczyła cesarzowa i cesarzowie. Prócz tego było obecnych dwóch ministrów. Uroczystość, w której brało udział 10,000 dzieci, była bardzo świętna. — Cesarz Napoleon i cesarz austriacki byli dzisiaj na wyspach w Vincennes. Lud powitał ich z zapalem wielkim.

Paryż, 28 października. Monitor wieczorny ogłasza proklamację króla Wiktora Emanuela bez żadnego komentarza.

Presse zawiera następujące doniesienia: Garibaldi, po wzmocnieniu się znacznym dezertarstwem, zajął Monterotondo i ruszył bez zwłoki dalej na Rzym. Francuski generał Failly przybył ze swoim sztabem generalnym dziś z rana do Civita Vecchia. — Jest mowa o zwolnieniu izb w razie, gdyby włoskie stosunki nie zostały w krótkim czasie uregulowane.

Temps dowiaduje się, że proklamacja króla Wiktora Emanuela uważana była pod tym warunkiem przez rząd francuski za wystarczającą, gdyby wywarła zamierzone wrażenie we Włoszech. Pod tym zastrzeżeniem wprawdzie niebezpieczeństwo starcia się pomiędzy Włochami i Francją chwilowo jest usunięte, lecz wszystko zależy od zajść, jakie się w państwie Kościelnym wydarzyć mogą.

Paryż, 28 października. Przy wczorajszym przyjęciu ciała dyplomatycznego przez cesarza austriackiego rozmawiał tenże z hr. Goltzem i wyraził mu radość ze spotkania się z królem Wilhelmem.

Paryż, 28 października. Patrie zamieszcza następującą wiadomość: Mówią o wystaniu okólnika do dyplomatycznych agentów zagranicznych Francji. Okólnik ten ma wyłożyć prawdziwy charakter francuskiej interwencyi, który już oznaczony został w nocie Monitora i w mowie ministra stanu Rouher. — Florenckie telegramy tegoż dziennika donoszą, że ci panowie, co na żądanie króla przyjęli teki ministerjalne, uczynili to pod dwoma warunkami: 1) aby proklamacja królewska naganiała naruszenie państwa rzymskiego, 2) aby król u rządu francuskiego stosowne poczynił kroki tak, iżby armia włoska przez ruch na granicy rzymskiej wzięła udział w interwencyi francuskiej. Dwa te warunki przyjął król. Król pochwałił wygotowaną przez generała Menabrea proklamację i o treści jej doniósł do Paryża. Cesarz otrzymał wczoraj po południu depeszę króla Wiktora Emanuela a odpowiedź Francji spodziewano się we Florency dzisiaj. — Inne telegramy z Florency donoszą, że proklamację króla uważają za nagą politykę p. Rattazzego i że poseł francuski bardzo ją chwalił. Spodziewano się we Florency rozwiązania komitetu Garibaldiów jako też zarządzenia kroków stosownych przeciw tym, co rozszerzają pisma centralnego komitetu stronnictwa ruchu. Zaręczano, że naczelnicy powstańców Nicotera i Mosto ciężko zostali ranieni przy ataku na Monterotondo. — Też same telegramy donoszą, iż komunikacja telegraficzna między Rzymem a Florencją jeszcze jest przerywana. Depesze przesyłają się parowcem, między Nizą a Civita Vecchia kursującym.

Florenca, 27 października. Wspomniana już kilkakrotnie proklamacja króla do Włochów brzmi dosłownie, jak następuje: Hufce rewolucyjne, wzburzone i obłąkane zabiegami pewnego stronnictwa, naruszyły granice państwa Kościelnego, nie mając do tego upoważnienia ani odmoimie ani od rządu mego. Uszanowanie, jakie wszyscy obywatele winni są w równej mierze prawom i traktatom międzynarodowym, sankcjonowanym przez parlament i przemennie, wkłada na nas w obecnym groźnym położeniu konieczny dług honorowy. Europa wie, że sztandar, podniesiony w sąsiednim kraju, wraz z zamiarem obalenia najwyższej duchownej władzy naczelnika kościoła katolickiego, — że sztandar ten nie jest moim. Zamiary owe gotują wspólnej naszej ojczyźnie groźne niebezpieczeństwo, wkładają na mnie powinność, abym broniał honoru kraju i nie ścierpiał równocześnie, by dwie różne zupełnie sprawy, dwa różne zupełnie zapamiętania pomieszane z sobą zostały. Włochy zabezpieczone być muszą przeciw niebezpieczeństwu, na które są wystawione. Europa musi nabyć przekonania, że Włochy, wierne swym zobowiązaniom, ani mogą ani chcą naruszać porządek publiczny. Wojna z naszym sprzymierzeńcem byłaby walką bratobójczą pomiędzy dwoma wojskami, które wspólnie kiedyś walczyły za tę samą sprawę. Będąc w posiadaniu prawa wojny i po-

koju, nie mogę pozwolić, aby takowe przywiązano sobie z drugiej strony. Mam zaufanie, że głos rozsądku słuchanym będzie i że obywatele włoscy, którzy naruszali prawo to, udadzą się rychło po za szeregi wojsk naszych. Należy zapobiedz niebezpieczeństwu, jakie wywołać może naruszenie spokojności i nierozsądne ich plany, utrzymując stale powagę rządu i nienaruszalność praw. Honor kraju w moim spoczywa ręku. Zaufanie, jakim mnie naród w najgorszych udarował czasach, i dzisiaj posiadać muszę. Gdy powróci znowu do umysłowej spokojności, gdy przywróconym będzie w pełnej mierze porządek publiczny, wtedy rząd mój w porozumieniu z francuskim starać się będzie stosownie do głosu parlamentu waszego o wynalezienie z zupełną lojalnością odpowiedniego rozwiązania, rozwiązania, które będzie mogło załatwić ostatecznie trudną i ważną kwestyę rzymską. Polegałem zawsze na waszym rozsądku a i nadal na nim polegać będę; zaufajcież w poświęceniu się króla waszego za ojczyznę, za ową ojczyznę, która, dzięki wspólnym naszym ofiarom, wprowadziliśmy do szeregu narodów, którą pozostawiamy w puściźnie naszym dzieciom, szanowaną i całą.

Florenca, 27 października. Ministerstwo ukonstytuowało się jak następuje: generał Menabrea ministrem spraw zagranicznych i prezesem, p. Gualterio spraw wewnętrznych, hr. Cambray-Digny skarbu, p. Cantelli robot publicznych, generał Bertole Viale wojny, p. Mari sprawiedliwości. Aż do uzupełnienia ostatecznego gabinetu przejmują Menabrea tymczasowo i tę sprawę wewnętrzną, Cambray rolnictwa a Cantelli tękę oświecenia publicznego.

Madryt, 26 października. Pan Aleksander Castro mianowany został posłem hiszpańskim w Rzymie. Tenże udaje się jutro do Barcelony, gdzie natychmiast wsiądzie na okręt i popłynie do Civita Vecchia. P. Lersunde stanowczo zamianowany będzie generał-kapitanem wyspy Kuby i uda się tamdotąd w krótkim czasie.

Bukareszt, 27 października. Książę przyjmował wczoraj deputacyę osiadłą w Rumunii kolonii zagranicznej, która w adresie prosiła go, aby przedsięwziął kroki odpowiednie dla zapobieżenia rozszerzaniu przez dzienniki zagraniczne, mianowicie austriackie, fałszywych wiadomości o obecnych stosunkach w Księstwach nadduńskich, wiadomości, które wystawiają kraj jako będący wzburzony agitacyami a przez to o szkody dotkliwie przygotowują obrót handlowy.

Nowy Jork, 25 października. Nadeszłe z Meksyku wiadomości donoszą, iż Juarez obrany znowu został prezydentem. Santa Anna wskazany został na wygnanie z Meksyku.

Berlin, 29 października. Sponersche Zeitung donosi, że książę Hohenlohe wczoraj wieczorem wrócił do Monachium i że misja jego była bezskuteczna.

Paryż, 29 października. Wtorkowy Monitor donosi, że na uczie wyprawionej na ratunek była obecna cesarżka rodzina i gość cesarski. Cesarz Napoleon wniósł zdrowie austriackiej pary cesarskiej, na co cesarz austriacki odpowiedział wśród przebiegłych oklasków: Gdym odwiedził groby w Nancy, wpadło mi na myśl, aby wszystkie niesnaski dwóch narodów, przeznaczonych do przewodniczenia na drodze postępu i cywilizacji, na zawsze złożono do grobów i aby przymierze było nowym wzajem pokoju.

Florenca, 28 października. Garibaldi wyruszył w niedzielę z Monterotondo i zajął pozycyę pomiędzy wzgórzami pod Torronovo. Dalsze wiadomości dotychczas nie nadeszły. — Generał Lamarmora udał się w szczegółowej misji do Paryża. — Corriere Italiano donosi, że do Terzi przybyło 500 jeńców rzymskich, których władze włoskie natychmiast na wolność puściły. — Petycyę żądającą zwolnienia parlamentu. — Nazione sądzi, że ministerstwo zwola parlament około środka listopada. P. Broglio miał przyjąć tękę oświecenia publicznego. Pan Rattazzi udał się do Wenecyi.

Paryż, 29 października. Izby zwołane są na 19 listopada r. — Monitor ogłasza notę okólną Moustiera z dnia 25 bieżącego miesiąca. onieważ Włochy niewłaściwie nie wypełnili zobowiązań, z traktatu wrzesniowego powstałych. Francya jest zniewolona przez okupacyę przywrócić status quo ante. Nie ma tu mowy o trwałym obsadzeniu Skoro tylko spokój przywrócony zostanie, Francya wycofa swe wojska. Francya zwróci również uwagę wielkich mocarstw na kwestyę rzymską, która bezwzględnie rozwiązana będzie, ponieważ najwznioślejsze moralne i religijne interesy większej części poddanych tychże mocarstw stoją z kwestyą tą w związku.

Telegram gieldowy Berliński.

[Bracia Mamrot].  
Berlin, dnia 29 października.

Powlotno: pochmurne.	
Gleida ziemiopłodów: ospale.	
Pszonica.....	89 1/2
Zyto.....	73 1/2
Okowita.....	19
Gleida walarów: stale.	
Listy zastawne poznańskie nowe.....	8 1/2
Listy rentowe.....	89
Amerykańska 6 % pożyczka.....	75 1/2
Akcyje kolei żelaznej Karola-Ludwika.....	84 1/2
Rosyjskie banknoty.....	84 1/2
Polskie listy zastawne.....	57
Rosyjska pożyczka premialowa stara.....	99 1/2
„ „ „ nowa.....	98 1/2

Szczecin, 29 października 1867. (Marcuse i Maass).  
not. 23 not. 28

Pszonica: wzięty.		Olej rzepiowy: ospale.	
Październik.....	104	Październik.....	111
Paźd.-listopad.....	100 1/2	Kwiec.-maj 1868.....	117 1/2
Na wiosnę.....	97 1/2	Okowita: słabo.	
Zyto: słabiej.		Październik.....	19 1/2
Październik.....	73 1/2	Paźd.-listopad.....	19 1/2
Paźd.-listopad.....	72	Na wiosnę.....	20 1/2
Na wiosnę.....	69		

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POCOCZNE.

\* Poznań, 29 października. Dziś stawał przed kratami sądu kryminalnego b. redaktor odpowiedzialny naszego pisma p. Teodor Zychliński, oskarżony o ponowne kilkakrotne przestępstwa prasowe i obrzęk publiczną dwóch właścicieli dóbr Niemców w sprawie wyborów do parlamentu północno-niemieckiego. Od na kładając szczegółowe sprawozdanie na późniejszej, ograniczamy się wamianco, że sąd skazał obciążonego na 100 tal. grzywny. Prokurator wniósł o miesiąc więzienia.

\* Jutro termin prawyborów do pruskiej izby poselskiej. O godzinie 9 z rana powinien się każdy prawyborca stawić do lokalu wyb. raz, jeżeli swego głosu p. stradać nie chce. Przypominamy jeszcze raz, że jutrzejsze wybory odbywać się będą w inny sposób, jak wybory posłów do sejmiku Rzeszy północno-niemieckiej; przy tamtych można było oddać swą karteczkę pomiędzy 10 z rana a 6 po południu, przy tych należy być obecnym z uderzeniem godziny 9 w lokalu wyborczym, jeżeli się nie chce utracić swego głosu, co by było grubym zaniedbaniem powinności obywatelskiej. Oby na nikim występek ten nie zaciął. Zgodnie, sornie przystępują jutro do wyborów, nie troszcząc się wcale, jaki ich będzie wypadek.

\* Dnia 2. bm. umarła Teresa z hrabiów Mielińskich hrabina otulicka dziedziczka dóbr Obór, matka c. k. w. n. szerszego naszego posła w pruskiej izbie poselskiej hr. Potulickiego z Wielkich Jezior.

\* Stósunki księży Jezuitów w W. Księstwie Poznańskim były, jak pisze Zeid. Corr., w nowych czasach po kilkakrotnie przedmiotem rozważania. Doniesienie jednakże, jakie się pojawiło w niektórych gazetach, jakoby zmianę tych stósunków obecnie uchwalono, jest niezasadnione.

\* Zgromadzenie niemieckich prawyborców, zwołane na d. 26 t. m. wiceodmowa do Odsum przez dra Jochmusa, było nieliczne, poczęści z urzędników różnych wydziałowych sebrane. Zgajone krótką przemową dra Jochmusa, obratło sobie obecnego rzeczniczką Pilet na przyrządzającego. Pomiedzy rozprawami mniejszej doniosłości scięrano się głównie o komitet. Przes dra Jochmusa podany plan do obrania nowego komitetu, któryby pod nazwą „komitetu niemieckiego“ działał, nie otrzymał większości głosów; natomiast rzeczniczką Dockhorn postawił wniosek, aby do dawnego komitetu przybrać nas epnych członków: pp. Wegner, wyższego radcę rejencyjnego, Petricha, radcę rejencyjnego i dra Jochmusa. Wniosek ten większością głosów przeszedł, a tym jednak dodatkim, żeby w miejsce dra Jochmusa uproszonego pana Reichel, radcę sądu apelacyjnego, do narad komitetu.

\* Komenderyjny generał v. Steinmetz wrócił wczoraj rano z Berlina do Poznania.

\* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 30 października, Edmunda biskupa; w kalendarzu słowiańskim Przemysława — Wschód słońca o godzinie 6 minut 49, zachód o godzinie 4 minut 37.

\* Mamy przed sobą opis składu dla chorych w Maison de santé w Neu-Schönebergu pod Berlinem, z którego wyjmujemy co następuje:

Maison pod przewodnictwem radcy zdrowia dr. Levinsteina rozpadła na dwa różne od siebie główne wydziały tj. na wydział dla (somaticznie) cieleśnie i na wydział dla psychicznie chorych. Pierwszy zawiera w sobie oprócz folwarku i konyaszni medycynej i apteki, ogród dwumorgowy i 40 pokoi dla pacjentów. Dla pneumatycznego gabinetu, inhalacyi, elektryczności, gimnastyki i polikliniki są osobne komnaty. W pięknym ogrodzie są: znajduje się domek do picia mineralnych wód, mleka oślego i serwatki, pacjenci używają ogrodu w cieplejszej porze roku do przechadzek w zimniejszych dniach natomiast i w czasie simy jest wielka kwiatami przyozdobiona i szkłem pokryta kolumnada.

W ostatnich dwóch latach było 429 chorych w Maison de santé (choroby mózgowe, pacierzowe, nerwowe, krtni, płuc, nosa, organów respiracyjnych, choroby serca, nerek, mozku, kobiecych chorób, digerty, organu słuchowego, chirurgicznych i innych chorób).

Poliklinicę odbywa radca zdrowia dr. Levinstein codziennie, a odwiedzają go chorzy, cierpiący na takie choroby, które za pomocą zwierciadeł i aparatów oświetlenia poznać się i leczy. (Nos, gardło, szyja).

Wydział psychiczny ma 30 pokoi, również kwiatami przyozdobioną kolumnadę a wielki ogród służy pacjentom do spacerów. Pokoje dla niespokojnych chorych i dla nich przeznaczony ogród zupełnie oddzielony od innych lokali.

Oddzielenie jest jednym środkiem, co się w nadzwyczajnych razach używa, bowiem zakład starannie usytuje któregoś z systemu Non-restraint z konsekwencyą przeprowadzić.

Dla poruszeń ciała służy pacjentowi gimnastyka, dla rozrywki billard, sala muzyczna i gołcinna, w której tygodniowo kwartet i inna doborowa muzyka się odbywa.

Chore pici kąpieli, służy do jakichkolwiek zatrudnień, pracują 1 1/2 godziny przed południem przy gospodarstwie wiejskim, 1 1/2 godziny po południu rzeźnia, a chorzy pici męskiej podług swej chęci i woli rysują, grają i czytają.

Pierwszym lekarzem berlińskim weszchnicy i lekarze praktykujący dostarczają zakładowi pacjentów, a wspierają radę i konsultują drygrentów np. tajny radca pr. Frericha, tajny r. pr. Giesinger, taj. r. pr. Romberg, taj. r. von Horn, taj. r. von Langenbeck, taj. r. Traube, prof. Virchow, taj. r. Wilms, taj. r. pr. Ebert, prof. Jos. Meyer, jen. lekarz Böger, jen. dr. Wegener. Nadzastawny dr. Abel, Wendt i Pesch.

Przez pięcioletni przeciąg zakład ten bardzo szadowniające rezultaty leczenia osiągnął.

\* Z Pleszewa piszą: Ostatni sejmik powiatowy odbędzie się 2 grudnia w Pleszewie. Oprócz wprowadzenia nowo obranych członków powiatu, nastąpi obrót kilku komisji, przodzący się sprawozdanie rachunków co do budowy żwirowki powiatowej z Pleszewa do Bogusławia i z Nowogostyni nad Wartą do Książa. Zjazd ten ma ostatecznie rozstrzygnąć, czy trzy żwirowki budowane będą:

1. z Pleszewa na Pieruszyce, Suchą i Wielki-Zubin aż do granicy powiatu wrzesnińskiego, długość wynosi 5234 prętów oszacowane na 62,300 tal.
2. z Kuczkowa na Bronowo aż do krotoszyńskiego powiatu, długości 2618 prętów, oszacowane na 31,175 "
3. z Wysek na Wilczu ko Dobrzyco aż do granicy powiatowej 1445 prętów, oszacowane na 17,925 "

Całkowita anszlagowa suma wynosi 118,000 " po odciążeniu srobionych ofert z 2,775 " zostaje 115,225 tal.

Oczekiwana premia rządowa wynosi 37,188 " brakuje zatem 78,587 "

Obecnie posiada powiat na budowę żwirowek 7,475 " brakuje więc suma 71,062 tal., którą zamyla się sposobem pożyczkowym uskutecznić.

Oprócz zamiankowanych żwirowek, ma także być przedłożonym członkom powiatowym niedjedn projekt ulepszenia, wyprostowania, obsadzenia drzewami dróg żwirowych powiatu pleszewskiego.

\* Z Gostynia donoszą u m: Wydział leśny z porozumienia ce. tralnego towarzystwa agronomicznego odbył w Gostyniu na dniu 23 i 24 t. m. posiedzenie w hotelu p. Dzieciuchowicza. Dnia pierwszego były rozmaite sprawozdania, sportretowania, uwagi i chędzące w obręgu wydziału leśnego na porządku dziennym. Drugiego dnia wyjechał członekowie, których 7 się zjechało, a poczęści byli nadleśniczy i leśnicy, w list. khs. Filipinów, do zrewidowania tychże lasów. Ziemiańska wkrótce szczegółowo ten zjazd leśny i jego prace opisie.

Przybył do Poznania dnia 29 października.

BAZAR. Wilczyński z Szurkowa, Czapski z Poledna, Golcz i Bogdański z Królestwa Polskiego, Potocki z Bgdlewa, (Węsierski z Zernik, Breza z Wigkowiec, hr. Kwilecki z Gostawic, Salszuryński z Siernik, Marchwicki z Krakowa, Stablewski z Salczacina, hr. Mięlski z Mięlskawa, Garbowski z Kania.

HOTEL DU NORD. Hr. Węsiersko-Kwilecka z Wróblewa, Colignon z Wrocławia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Schinek z Puszczykowa, Niklas z Kerwosze.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Bienek z Odzarszewic, Prąsiecki z Gałazek, Müller z żoną z Szmigla, ks. Tronkowski z Oborzycza, Piętro z Wolzyna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Hänsler z Głogowy, Grün z Reichthal, Metesch z Lipska, Blesert z Gdansk, Mich z Krotoszy-na, Jauernik z Poczdamu, dr. Cron z Buku, Martins z Wrzesniu.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu 4 klasy 136 król. klasowej loteryi padła 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 29,286, 1 wygrana 5000 tal. na nr. 10,371 2 wygrane po 2000 tal. padły na nr. 52,711 i 88,534.

39 wygranych po 1000 tal. na nr. 2052 3286 4424 6157 9126 15964 17530 19046 19753 20561 22836 23230 23679 26546 26802 27647 27935 35086 35721 36733 37799 38081 45285 45361 52418 52658 56167 58398 59847 64602 65911 66275 73976 76078 84867 85797 88853 89073 i 94108.

53 wygrane po 500 tal. na nr. 1688 7688 15608 16237 16499 19122 22064 22139 26026 27726 30161 31221 31:80 32727 32928 34342 34813 37510 37919 42587 44633 46354 47856 48370 48555 52084 52925 55119 59241 62656 63626 63800 64096 65010 65592 65916 66605 66658 67236 68202 73342 77396 78058 83971 85973 86462 88801 89551 92143 92293 93445 94370 i 94682.

67 wygranych po 200 tal. na nr. 824 1101 1698 2105 2653 2823 4005 4259 4476 4599 4705 4947 5811 7220 8626 10642 11717 14875 14984 15356 15949 18652 21791 29449 31311 33842 34076 34926 34997 35032 35695 41777 42640 45241 45891 48015 61019 63500 66175 67587 70808 70857 71438 74267 74437 74547 75471 77088 78014 80041 81081 81697 87379 82842 83005 83186 84287 85544 85999 86417

